

RECENZJA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR BEATY ORACZ
„Nowa architektura Gdańska 1945-1956”
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Omilanowskiej
w Instytucie Historii Sztuki, Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego,
Gdańsk 2020

Uwagi ogólne. Struktura pracy

Architektura polska po 1945 r. coraz częściej jest obiektem badań historyków sztuki, a zainteresowanie budzi zarówno okres wcześniejszy, zwłaszcza związany z epoką realizmu socjalistycznego, jak i - szczególnie w ostatnich dziesięciu latach - okres po 1956 r., z architekturą nazywaną chętnie „socmodernizmem”. Sposób podejścia do tych zagadnień bywa różny. Z reguły są to omówienia poszczególnych miast - mini-monografie ważniejszych ośrodków w Polsce. W trend ten wpisuje się przedstawiona do zrecenzowania rozprawa doktorska mgr Beaty Oracz, będąca prezentacją architektury, a także po części urbanistyki Gdańska pierwszego dziesięciolecia po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Omawiana praca jest bardzo obszerna, liczy łącznie 418 stron. Poważną część tomu zajmuje zamieszczona na końcu część ilustracyjna, obejmująca 235 pozycji - są to zarówno reprodukcje planów, zdjęcia archiwalne, jak i współczesne fotografie, wykonane przez Autorkę. Ich jakość w większości wypadków nie budzi zastrzeżeń. Jedyne w przypadku części reprodukcji planów budowli można postawić zarzut, że nie są zbyt czytelne. Część tekstowa pracy obejmuje 238 stron, a uzupełniają to: Bibliografia i Spis ilustracji.

Konstrukcja pracy jest czytelna i logiczna. We „Wstępie” Autorka zarysowuje problematykę pracy i prezentuje stan badań. W partii poświęconej ogólnie architekturze polskiej pojawia się niejasne sformułowanie: *W kierunku lat '90 rozwinęły się także studia nad polskim socrealizmem* (s. 8), po czym w przypisie wymienione są pozycje z lat 60., 70., a także 80. i 90., a w kolejnym zdaniu następuje powrót do lat 80. Coś tu się nie zgadza.

Część merytoryczna rozprawy podzielona jest na dwie nierówne pod względem objętości części. Owa nierównomierność jest usprawiedliwiona zakresem materiału jakie części te obejmują. Pierwsza dotyczy lat 1945-1949, okresu więc krótszego z niewielką ilością realizacji. Część druga to epoka socrealizmu, lata 1949-1956, gdy działo się o wiele więcej, powstały liczniejsze realizacje. Każda z części podzielona jest na rozdziały, a te w większości z kolei na podrozdziały.

Jak wspomniano praca jest obszerna, a z tym wiąże się pierwsza uwaga krytyczna, o charakterze edytorskim - oprawienie jej jako jednotomowej sprawia, że jest nieporęczna w czytaniu, męcząca wskutek konieczności sięgania w trakcie czytania tekstu do zamieszczonych na końcu ilustracji. Bardziej stosowne było oprawienie jej w dwóch tomach, co znacznie ułatwiłoby lekturę.

Ocena merytoryczna i uwagi szczegółowe.

Autorka rozpoczyna swoje rozważania dotyczące pierwszych lat po 1945 r. od problematyki odbudowy Gdańska ze zniszczeń wojennych. Przedstawia „tradycję urbanistyczną miasta” - chyba nieco zbyt obszernie - co połączone jest z omówieniem strat wojennych. Kolejny podrozdział poświęcony jest europejskiej i polskiej „myśli konserwatorsko-urbanistycznej”. Tego rodzaju zbitka słowna „konserwatorsko-urbanistyczny” nie jest zbyt szczęśliwa - „myśl konserwatorska” i „myśl urbanistyczna”, choć bywają ze sobą powiązane, to jednak dwie różne rzeczy. Jest to wstępem do krótkiej, szkicowej prezentacji powojennej odbudowy miasta.

Jednak zainteresowania Autorki skupiają się na nowych przedsięwzięciach architektonicznych i urbanistycznych. Zagadnienia urbanistyczne pojawiają się w pracy dość często. Uwidocznione to jest w tytułach kilku podrozdziałów i można zadać pytanie czy urbanistyka nie powinna pojawić się także w tytule pracy ?

Kwestie architektury i urbanistyki miasta w latach 1945-1949 słusznie rozpoczyna prezentacja środowiska twórców, którzy w tym czasie rozpoczynali tutaj swoją działalność. A było to środowisko barwne i zróżnicowane, złożone z osób przybywających tu z różnych stron. Podane informacje warto uzupełnić wiadomościami na temat wymienianego kilkakrotnie w pracy architekta i urbanisty Kamila Lisowskiego, który przed 1939 r. aktywny był na terenie Łodzi i związany był z tym miastem także częściowo po wojnie.

Autorka sumiennie prezentuje poszczególne plany urbanistyczne i na ich tle dzieła architektoniczne. Zwraca uwagę rozmach wielu planowanych przedsięwzięć i odważne niekiedy rozwiązania architektoniczne pojawiające się w projektach. Niewiele z tego udało się urzeczywistnić. Dorobek tego okresu Autorka omawia bez rozbicia tekstu na części czy też podrozdziału, co źle wpływa na czytelność materiału i utrudnia lekturę. A prezentowane są tutaj zagadnienia związane z bardzo różnymi obszarami architektonicznymi: od budownictwa użyteczności publicznej, poprzez mieszkaniowe i przemysłowe do obiektów pomnikowych i cmentarzy.

W opisach poszczególnych planów i realizacji Autorka używa niekiedy określeń, które są mało precyzyjne i mogą budzić wątpliwości, jak choćby: *bardziej nowoczesny nurt architektury* (s. 42), *monumentalny, zmodernizowany, klasycyzujący wystrój* (s. 43).

Ciekawym wątkiem, jaki się pojawia w tej partii tekstu są konflikty z ówczesnym Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, Janem Borowskim. Jednak brak jest rozwinięcia tego tematu. W posumowaniu tej części pracy Autorka zauważa: *Zbudowano wprawdzie kilka większych gmachów mających kreować nowoczesny wizerunek miasta, ale nie udało się zrealizować wielu planów, które rzeczywiście mogłyby nadać miastu modernistyczny rys* (s. 72). Podkreśla również istotny wpływ na nową architekturę Gdańska lat 1945-1949 przedwojennych nurtów twórczych, co nie dziwi w sytuacji, gdy działali tu architekci z przedwojennego Lwowa i Wilna.

Trzon rozprawy tworzy część druga, poświęcona okresowi socrealizmu. Rozbita jest na pięć rozdziałów (zachowano przy tym niepotrzebnie numerację będącą kontynuacją części pierwszej), z których trzy mają charakter wstępny. Autorka zarysowuje szeroko tło doktryny socrealistycznej i historię jej wprowadzenia w Polsce. Wśród refleksji na ten temat możemy znaleźć sformułowania budzące wątpliwości, jak choćby *passus: Charakter socrealizmu sprawił, że ciężko jest sklasyfikować architekturę jako należącą do tego nurtu artystycznego* (s. 79), choć sama w późniejszych partiach tekstu pisze o *stylu socrealistycznym* - mamy więc tutaj do czynienia ze sprzecznością. Rozważania te tworzą tło dla przedstawienia implementacji doktryny realizmu socjalistycznego w Gdańsku, co Autorka rozpoczyna od prezentacji socrealistycznej wizji urbanistycznej miasta. Następnie omówina zostaje odbudowa zabytków w okresie socrealizmu. W tym miejscu pojawia się wątpliwość, czy konieczne było rozbijanie kwestii odbudowy miasta na dwa rozdziały - w części pierwszej i w części drugiej. Mimo sporów i polemik lata 1949-56 tworzą przecież kontynuację koncepcji wcześniejszych. Idąc dalej tym tokiem rozumowania można zapytać czy w ogóle kwestii konserwatorskiej należało poświęcać większą ilość miejsca w omawianej dysertacji. Zagadnienie odbudowy Gdańska było już tematem osobnych opracowań (Jacek Friedrich) i może należało go tym razem pominąć?

Jednak zainteresowania Autorki dotyczą przede wszystkim nowych planów i realizacji, a było ich w omawianym czasie dużo. Zaprezentowane one zostały w rozbiciu na szereg dziedzin w poszczególnych podrozdziałach. Wielkim zaskoczeniem jest fakt, że omawianie epoki realizmu socjalistycznego w Gdańsku rozpoczyna Autorka od... architektury sakralnej, a więc od dziedziny, która była w epoce stalinowskiej tępiona. To prawdziwy paradoks. Podrozdział przy tym króciutki, bo obejmujący zaledwie jedną stronę, jako że udało się w

tych latach zrealizować jedną zaledwie kaplicę, której architekturę, jak to w pracy określono, "zupełnie zdegradowano". Podrozdział ten zdecydowanie powinien znaleźć się na końcu omawianej części. Zauważyć przy tym należy, że przy odwołaniu się przy analizie formy gdańskiej kaplicy do architektury bazyliki w Limanowej - dodajmy mocno na wyrost - należałoby w przypisie wymienić monografię tej świątyni autorstwa Józefa Szymona Wrońskiego.

Następnie prezentowane są kolejne typy budowli, chyba w zbyt szczegółowym rozbiciu na poszczególne działy. Można by choćby połączyć budynki administracji państwowej i budynki biurowe, domy akademickie i internaty z częścią poświęconą szkołom i wyższym uczelniom. Hotele z „architekturą czasu wolnego”, gdzie też pojawiają się obiekty hotelowe.

Przy lekturze tej partii rozprawy daje się odczuć pewną monotonię w nazbyt drobiazgowym wymienianiu wszystkich planów i realizacji, nie zawsze interesujących. W niektórych przypadkach, choćby odnośnie budownictwa przemysłowego, bez większego uszczerbku można by pominąć niektóre mniej ciekawe obiekty i skupić na tych bardziej znaczących. Zbytняя szczegółowość w wymienianiu wszelkich realizacji prowadzi do schematyzmu i monotonii w opisach. Często pojawiają się ogólnikowe i nie w pełni jasne zwroty: *stylistyka zmodernizowanego klasycyzmu* (s. 104), *stylistyka modernizującego klasycyzmu* (s. 109), *modernizująca architektura, modernizujący styl* (s. 112) - może tu nieco dziwić używanie przymiotnika „modernistyczny”, „modernizujący” w odniesieniu do architektury, która przeciwna była wszak modernizmowi. Kiedy indziej pojawiają się określenia: *socrealistyczny wystrój* (s. 123), *socrealistyczna oprawa* (s. 128, 202); często pojawia się przymiotnik „klasycyzujący”, co akurat w odniesieniu do tej epoki nie zaskakuje, ale w sposób zbyt ogólnikowy charakteryzujący omawiane rozwiązania.

Warto zwrócić uwagę na fragment dotyczący budownictwa mieszkaniowego. Autorka pisze o stosowaniu „zabudowy dziedzińcowej”, przez co rozumieć należy zabudowę przyuliczną, obrzeżną, stwierdzając, że „stanowiło [to] regres w stosunku do przedwojennej urbanistyki” (s. 181-182). Ze stanowiskiem takim można polemizować - po pierwsze w urbanistyce przedwojennej, poza nurtem awangardowym, szczęśliwie nie zerwano bynajmniej z zabudowa obrzeżną, a po drugie co tutaj jest „regresem”, a co „postępem”, to kwestia sporna. Dla piszącego te słowa zabudowa przyuliczna w epoce socrealizmu była dużym plusem, ratowała miejski charakter zabudowy.

Istotną kwestią, jaka się w tekście pojawia, jest końcowa data graniczna rozważań - jest nią według tytułu rok 1956, kres epoki socrealizmu, choć symptomy odchodzenia od doktryny w dziedzinie architektury pojawiały się już wcześniej. W części drugiej

wzmiankowane są realizacje, których projekty powstawały w 1956 r., a więc w momencie krachu doktryny. W tekście brak silniejszego zaakcentowania kwestii przemian, jakie zachodziły w latach 1955-1956 i ich odbicia w konkretnej twórczości. Jeżeli wspomina się o tym problemie, to bardzo zdawkowo - jak choćby na s. 201, gdzie znajdujemy następującą informację: *Drugi wybudowany do 1957 roku dom przy ul. Wyzwolenia 50 pozbawiono już bogatszej dekoracji*. Przydałoby się nieco więcej danych na temat postawy gdańskich architektów wobec przemian zachodzących w tym czasie, kwestii odrzucenia doktryny socrealizmu i powrotu do rozwiązań modernistycznych.

Część drugą zamyka podrozdział o pomnikach i cmentarzach wojennych, a więc realizacjach o specyficznym bardziej rzeźbiarskim charakterze. Czy konieczne było omawianie tego zagadnienia ?

Podsumowanie głównej partii rozprawy stanowi rozdział: „Gdański socrealizm na tle polskiej architektury z lat 1949-1956”, bowiem, jak słusznie zauważa Autorka, działania architektoniczne na terenie Gdańska przebiegały równoległe ze zjawiskami w innych miastach polskich. Podkreśla również powiązanie nowych wizji architektonicznych z polityką odbudowy zabudowy staromiejskiej, co miało miejsce poza Gdańskiem w kilku innych ważnych środkach polskich (przede wszystkim Warszawa i Wrocław).

Pracę zamyka „Zakończenie”. W początkowej partii tej części tekstu użyto określenia „łagodna rewolucja”, który wymagałby bliższego wytłumaczenia. Termin ten stosowany jest bowiem przez historyków głównie do określenia reform I Rzeczypospolitej w epoce uchwalania Konstytucji 3 Maja. W tym wypadku chodzi zapewne o okres następujący bezpośrednio po 1945 r. - choć użycie do tych lat terminu „łagodna rewolucja”, w świetle faktów historycznych, uznać należy za mocno dyskusyjne. Autorka podkreśla, że w latach 1945-1949 nakreślono główne kierunki rozwoju miasta. Okres socrealizmu przyniósł szereg pomyślanych z dużym rozmachem planów, z których niewiele zrealizowano, natomiast dominował nurt związany z odbudową zabytkowej architektury. Dostrzec w tym można opór środowiska architektonicznego wobec narzuconej doktryny, a w praktyce projektowej tego okresu uwidaczniały się różne postawy artystyczne.

Zamieszczony na końcu pracy spis literatury jest obszerny i wydaje się być kompletny. Jednak piszący niniejsze słowa z przykrością musi stwierdzić, że Autorka nie zauważyła publikacji jego autorstwa pt. *Architektura polska 1949-1956* („Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1982, z.1-2) - pierwszego i chyba dotąd jedyne syntetyczne opracowanie dotyczące architektury polskiej epoki socrealizmu. Rzutuje to także na kwestię stanu badań. Choć Autorka kilkakrotnie odwołuje się do łódzkich przykładów nie zauważa również

moich publikacji na ten temat, choć przynajmniej jedną z nich powinna znać - *Przemiany przestrzenne i architektura Łodzi w okresie realizmu socjalistycznego* - bo zamieszczona została w tomie, który jest w spisie literatury wzmiankowany („Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2007, z. 1-4.)

W tak obszernej pracy pewne drobne błędy językowe czy też literówki wydają się nieuniknione i nie byłoby potrzeby o nich wspominać - nie sposób jednak nie wypomnieć błędnej odmiany tak ważnego przecież dla nas słowa, jak Rzeczpospolita, którego błędny zapis wielokrotnie znajdujemy w tekście omawianej rozprawy (s. 25, 35, 73, 182, 232).

Wnioski końcowe

Rozprawa doktorska mgr Beaty Oracz nie jest pozbawiona wad. Niektóre z nich, wymienione wcześniej, można uznać za rzecz do dyskusji. Praca składa się z dwóch nierównych części i widać wyraźnie, że uwaga Autorki skupia się na architekturze epoki socrealizmu. Część pierwsza robi wrażenie dodanej nieco „na siłę” - być może należało z niej zrezygnować i poświęcić pracę jedynie okresowi 1949-1956. Praca byłaby bardziej spójna. Także wątek odbudowy Gdańska, rozbity na dwie części, mógłby być sprowadzony jedynie do krótkiego zasygnalizowania kwestii, dobrze przecież znanej z innych publikacji. Również w odniesieniu do części drugiej zarzucić Autorce można zbyt dużą drobiazgowość w prezentacji bogatego materiału. Korzystniejsza byłaby pewna selekcja i wyeksponowanie planów i realizacji o szczególnie istotnym znaczeniu.

Niezależnie o podanych powyżej usterek praca doktorską mgr Beaty Oracz zasługuje na uznanie. Autorka - poprzez kwerendy archiwalne, biblioteczne, wykorzystanie materiałów prasowych, a także wspomnień osób związanych z architekturą Gdańska omawianego okresu - włożyła olbrzymi wysiłek w zgromadzenie obszernego materiału i zarysowanie szerokiej panoramy przemian architektonicznych miasta nad Motławą w trudnym okresie powojennej odbudowy i epoki socrealizmu. Praca dokumentuje rangę ośrodka gdańskiego i dostarcza wielkiej ilości materiału, który może być wykorzystywany przy studiach porównawczych. Wzbogaca znacznie wiedzę o architekturze polskiej okresu PRL-u. Jest znaczącym osiągnięciem naukowym i tym samym spełnia warunki określone w ustawie o stopniach i tytułach naukowych. W związku z tym wnioskuję o przyjęcie jej przez Radę Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego i dopuszczenie do publicznej obrony.

